

CENY PRENUMERATY.
We Lwowie, miesięcznie 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2-70, kwart. K 8—, rocznie K 32—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3-20, kwart. K 9-50, rocznie K 38—
W Niemczech miesięcznie K 4—
W innych państwach Związku K 5—

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ.
Wiersz podłowy jednolitej lub jego miarę
24 hal. — Nadstawo za wiersz podłowy
lub jego miarę 80 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz podłowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wiersz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustymi nadrukiem
liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”).

Nr. 2094. Lwów, poniedziałek dnia (29. września) 12. października 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Nagły zgon Karola I. Z terenu wojny światowej.

Zgon króla Rumunów.

„Kurier Lwowski” przyniósł dziś wiadomość, iż

Karol I.

król rumuński, zmarł nagle w Bukareszcie.

Nagła, niepodziwiana śmierć króla rumuńskiego jest dla trójprzymierza, względnie dla dwuprzemierza ciężkim bezwzględnie ciosem. Publiczną było tajemnicą, iż król Karol, potomek Hohenzollernów, prowadził politykę w duchu żądań Austrii i Niemiec, jakkolwiek naród pragnął zbliżenia do trójporozumienia. Z tego powodu była Rumunia w ostatnich tygodniach widownią namętnych sporów i nieporozumień między dynastją a narodem.

Tron osierocony przejdzie obecnie w ręce bratanka zmarłego króla, ks. Ferdynanda. Jak będzie stanowisko Rumunii pod rządami nowego władcy, dziś nie wiadomo.

* * *

Ks. Karol Hohenzollern ur. w r. 1839 objął tron w r. 1866 i tegoż roku przez Portę i państwa gwarantujące uznany został za dziedzicznego Księcia Rumunii.

Postanowieniem Izby z 26 marca 1881 Książę Rumunii wyniesiony został do godności królewskiej pod imieniem Karola I. Koronował się koroną niezwykle, bo ze stali armaty, zdobytej pod Plewną.

Ożeniony był z Elżbietą, księżną Wied. Ponieważ małżeństwo nie dało męskiego potomstwa, Izby przyznały następstwo tronu jednemu z synów jego brata, księciu Ferdynandowi. Następca tronu miał tytuł księcia królewskiego.

Wojna francusko-angielsko-belgijsko-niemiecka.

POŁOŻENIE NA FRONCIE.

Paryskie sprawozdanie wojenne z 8. paźd. (25. wrz.) zawiera następujące oficjalne francuskie wiadomości:

„Na francuskim lewym skrzydle, w północnej jego części, Niemcom nigdzie się nie udało, cofnęli się też w kilku punktach, szczególnie na północ od Arras, gdzie walka rozwija się wśród warunków sprzyjających Francuzom.

Działalność konnicy, zarówno francuskiej, jak niemieckiej, rozwija się stopniowo i rozsze-

rzy'a się na przestrzenie aż do samego Morza i północnego.

Francuskie wojska, jak pierwsi, następują na niemieckie między Somme a Oise.

W okolicy Roye odebrali Francuzi najowrót znaczną część stanowisk, które pierwsi ustąpili nieprzyjacielowi.

Na północ od rzeki Aisne gęste masy Niemców, jak się zdaje, porzeczają się.

Na prawym brzegu Mozeli, między Verdun a St. Mihiel, cofnął się nieprzyjaciół ku północy od Atonchatelle.

Energiczne ataki Niemców koło Woevre, na zachód od Apremont, nie powiodły się.

Urządowe doniesienie paryskie z 8. paźd. (25. wrz.), z godziny 11. wiecz., stwierdza, że na ogół położenie jest takie, jak pierwsi. Francuzi są na pierwotnych pozycjach; w okolicy Roye było kilka zaciętych walk.

31 KORPUSÓW.

Do „Rjeczy” telegrafują z Bordeaux pod datą 9. paźd. (26. wrz.):

„Siły Niemców, operujących we Francji, wynoszą 13 korpusów polowych, 18 rezerwowych i bardzo liczne dywizje obrony krajowej i pospolitego ruszenia.”

Najnowsze telegramy Pet. Ag. tel. przynoszą następujące francuskie oficjalne ogłoszenie, datowane z Paryża w piątek 9. paźd. (29. wrz.):

„W ogólnym położeniu nie ma zmiany.

Na lewym skrzydle, na północ od Lille i Labasse, przeprowadzały nadal konnice francuskie i niemieckie swoje operacje.

Walka trwa nadal na linii, przechodzącej przez okolice: Arras-Breay-Somme-Jaunas-Roye-Lassigny.

W centrum między Oise a Mozela odbywają się tylko osobne potyczki.

W Woewr walczą artyleria na całym tamtejszym froncie.

W Lotaryngii, Wogezach i Alzacji nie ma zmiany” (P. A.)

Bombardowanie Antwerpii.

O poważnym położeniu Antwerpii donosi najnowsza londyńska depesza Pet. Ag. tel. z 9. października (25. wrz.) co następuje:

Niemieckie wojska — jak wiadomo — przeszły w kilku miejscach przez rzekę Skaldę.

Bombardowanie miasta z ciężkich dział trwa dalej. Większość mieszkańców miasta uciekła. Król i królowa zostali w mieście, aby dodać otuchy żołdce. Pomimo trudnego położenia belgijskie wojska gotują się do zaciętego oporu. Żywią nadzieję ratunku dla miasta przez odsiecz.

Z Londynu donoszą 8. paźd. (25. wrz.) że ponowne bombardowanie Antwerpii rozpoczęło się 7 hm. po północy.

Kule armatnie z ciężkich dział 42 cm. kalibru padały także na plac koło katedry.

Zeppelin rzucał bomby na cysterny naftowe, które jednak były już zoptymizowane.

POZARY.

W kilku punktach miasta wybuchły pożary.

25.000 M. NAGRODY.

Cesarz Wilhelm — jak donoszą prywatne telegramy — wyznaczyć miał nagrodę 25.000 marek i odznaczenie dla tego żołnierza niemieckiego, który pierwszy wszedł do Antwerpii. — („Kijwl.”).

Niemieckie sprawozdanie.

Pet. Ag. tel. rozesłała prasie rosyjskiej następującą depeszę, otrzymaną z Kopenhagi, a pochodzącą z pruskiego Biura Wolfa z daty 9. paźd. (26. września).

Niemiecki sztab generalny ogłasza:

„Niemcy zdobyli fort antwerpijski „Breed-dork”.

W Düsseldorfie uszkodzony został hangar przez bombę rzuconą z nieprzyjacielskiego aeroplanu; pocisk przebił dach hangaru i powłokę stojącego tam statku powietrznego.

„Na wschodzie nacierająca od strony Łomży kolumna wojsk russkich doszła do Elk (po niemiecku Lyck).

Wojna na morzu.

„VIRIBUS UNITIS” NA ADRYATYKU.

Do petrogradzkiej urzędowej Agencji nadeszły 8. paźd. (25. wrz.) z Wenecji doniesienia, iż austriacki dreadnaught „Viribus Unitis” wyjechał z tam w tych dniach na pełne morze. Ściągała go francuska flota, która zmusiła go do walki. Pancernikowi austriackiemu powiodło się atoli uniknąć ostatecznej porażki, ponieść miał tylko znaczniejsze straty.

KONFISKATA ŁADUNKU.

„Stettiner Neuste Nachrichten” donoszą, że w 8. paźd. (25. wrz.) rano niemiecki torpedowiec na Morzu Północnym zabrał norweski parowiec „Modig”, z ładunkiem 1.800 ton węgla, jadący z Anglii do Rosji. Parowiec odprowadzono do Swinemünde. — (P. A.)

RUCHY FLOTY NIEMIECKIEJ.

Według sztokholmskiej depeszy z 9. paźd. (26. wrz.) na Bałtyku, na wysokości Dagerortu krąży niemieckie okręty wojenne. („Kijwl.”)

Z wschodnich Prus.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza
Urzędownie. 9. paźdz. (26. wrz.)

Dnia 8. paźdz. (25. wrz.) napieraliśmy nadal na wschodnio-pruskim rejonie na nieprzyjaciela. tworzącego dwie grupy. Jedna z nich znajdowała się w rejonie Władysławowa i Wierzbolowa.

Nasze wojska wyparły ją z Władysławowa i okrzyły z północy. Jednakowoż 8 października. (26. wrz.) grupa ta jeszcze trzymała się na pozycjach na wschód i południe od Wierzbolowa. Próby jej przejścia tu do ofensywy odparte zostały z więk zemi dla niej stratami.

Druga nieprzyjacielska grupa, o znacznej — jak się zdaje — sile, energiczną toczyła walkę w rejonie jeziora Hańcza i Bukarzewa.

Rano, 8. paźdz. (25. wrz.) otoczyliśmy obydwie jej skrzydła, a równocześnie rozpoczęliśmy energiczny atak na front. Niemcy pod osłoną silnych tylnych straży, jak się zdaje, starają się wycofać z boju. Russkie wojska z powodzeniem szturmują do zajmowanych przez nieprzyjaciela ostatnich pozycji. Załaliśmy Etk. Nacieranie na całym froncie trwa nadal. (P. A.)

W Łodzi spokój.

W najnowszym numerze „Petrogradzkiego Kurjera”, z czwartku, 8. paźdz. (25. wrz.), czytamy, iż na ulicach Łodzi rozlepiono następujące obwieszczenie komenderującego generała wojsk okręgu łódzkiego:

„W obecnej chwili niema najmniejszego powodu do jakichkolwiek obaw, a tem mniej do popłochu w mieście. Łódź jest w dostatecznym stopniu zabezpieczona przez siły zbrojne. Jeśliby ze względów strategicznych miała nastąpić decyzja cofnięcia się z Łodzi, komenderujący wojsk nie omieszka na czas zawiadomić o tem mieszkańców”.

Hindenburg-Morgen.

W poprzednich numerach naszego pisma donosiliśmy, że wojskami niemieckimi w Prusiech Wschodnich dowodzi 56-letni generał Morgen, oraz że dowództwo nad połączonymi armiami austriacko-niemieckimi w Galicyi zachodniej objął daleko od niego starszy generał Hindenburg.

W tej sprawie podajemy dziś dalsze szczegóły.

Korespondent wojenny petrogr. „Dnia” telegrafował (7 paźdz. 24 wrz.) swemu pismu jakoby cesarz Wilhelm uwolnił generała Hindenburga z dowództwa pruskiej armii, operującej w Prusiech Wschodnich, a w jego miejsce zamianował nowym dowódcą generała Morgena. W kołach wojskowych mianowanie to wywołało niezadowolenie, gdyż gen. Morgen nie jest popularny.

W tej samej sprawie otrzymał „Petrogr. Kurjer” telegram z Bukaresztu od swego korespondenta pod datą 7 paźdz. (24 wrz.), zawierający doniesienia z Berlina że i niem. sztab przyznał się do porażki Niemców na granicy pruskiej. (Jak wiadomo, niemieckie koła wojskowe przedstawiały zwycięstwo armii ruskiej pod Augustowem, jako swoje „zwycięstwo”, po którym — jak się teraz pokazuje — Niemcy cofnęli się. — Przyp. Red.). Cesarz Wilhelm oburzony niepowodzeniem, wywarł swój gniew na gen. Hindenburga, któremu prawie wszystkie niemieckie uniwersytety przesyłały honorowe dyplomy doktorskie z powodu znanego zwycięstwa nad armią ruską pod Działdowem (Prusy Wschod.) W osobnym rozkazie cesarz miał usunąć gen. Hindenburga z komendy wschodnio-pruskiej armii a mianował w jego miejsce gen. Morgena.

Wojna austriacko-czarnogórska.

SPROSTOWANIE FAŁSZU.

Z Cetynii otrzymała urzędowa Petr. Agencja pod datą 7. październ. (24. wrz.) następujący telegram:

Urzędownie ogłosiła ambasada austro-węgierska w Rzymie wiadomość o zwycięstwie austriackich wojsk w bitwie z Czarnogórcami pod Kalinówkiem. Wiadomość ta jest zmyślna. W rzeczywistości austriacka załoga Kalinówka, licząca 4000 żołnierzy, przedsięwzięła 21. październ. (21.

wrześn.) wycieczkę i napadła na 4 bataliony czarnogórskie.

Po krwawej walce austriackie wojska rozbite uciekły do swoich obwarowanych stanowisk, straciwszy kilkuset poległych i rannych. Twierdzenia austriaków, że czarnogórscy żołnierze państwili się nawet nad zwłokami nieprzyjaciół, jest złośliwym wymysłem.

Z włoskich sfer rządowych.

Z Rzymu donoszą 8 paźdz. (25. wrz.), że ustąpił zastępca ministra wojny, generał Tassoni. Włoskie dzienniki donoszą, że powodem dymisji był rozdziewiek między ministerstwem wojny a generalnym sztabem z racji wystąpienia ministra wojny przeciw uchwaleniu kredytów, żądanych przez generalny sztab.

Oficyalny dziennik włoskiego rządu ogłasza dekret o przeznaczeniu kredytu w kwocie 15 milionów lir na wzmocnienie obrony włoskich kolonii Erytrea i Soma.

(P. A.)

Który?

Niedawno gazety francuskie doniosły o generale Castellno, który w czasie pochodu natknął się na trupa syna swego. Generał nie zatrzymał się nawet, tylko po ukończonej bitwie cicho zapłakał przy zwłokach. Teraz te same gazety dopełniają wiadomości o bohaterstwie ojca wielkodusznością matki zabitego porucznika Klandynusa Castellno.

Pani Castellno, odprowadzwszy męża i 5 synów na wojnę, zamieszkała w południowej Francji. Codziennie chodziła do tamtejszego kościoła na modlitwę i do spowiedzi. Miejscowemu proboszczowi polecono zawiadomić ją o śmierci syna. W czasie udzielania Komunii świętej ręka księdza drgnęła. Spojrzawszy w jego oczy i czytawszy w nich straszną wieść, biedna matka nawet nie drgnęła, tylko zbierałami wargami wyszeptała jedno słowo: „Który?”...

Niepotrzebne drażnienie.

Ciężkie przyszły chwile. Świat cały objęty pożogą wojny, której skutki ludzkość długo będzie odczuwać. Najmniej to więc stosowna pora do porachunków osobistych czy politycznych. Prasa polska we Lwowie zrozumiała doniosłość chwili i bez względu na odcienie i kierunki pracuje mimo najcięższych materyalnie warunków w służbie bronionych przez się ideałów, przepominawszy na chwilę bodaj swarów i nieporozumień z dawniejszych czasów. Uznała, iż nie czas po temu. — Niestety, nie wszyscy zdają się o tem pamiętać.

W dzienniku „Prykarpackaja Ruś” pojawił się przed kilku dniami artykuł, wypominający publiczności lwowskiej jej zachowanie się przed wkroczeniem wojsk rosyjskich. Pomijając to, iż artykuł ów operował przeważnie faktami nie odpowiadającymi rzeczywistości, iż inne znowu przejawskrawiał, zaznaczyć należy, że takie wypominanie przeszłości jest całkiem niewłaściwe w obecnej porze, gdyż zaatakowani, w przeważnej części zresztą nieobecni, nie mogą się bronić. — Redakcja zaś „Pryk. Rusi” wie bardzo dobrze, gdzie szukać źródła nastrojów, jakie w swoim czasie we Lwowie panowały, wie też w konsekwencji, że jej zarzuty trafiają „nie rękę, lecz ślepy miecz”. Ludność Lwowa oceniać się musi na podstawie jej obecnego zachowania się, a że ono jest zupełnie lojalnie i szczerze o tem dwóch zdań być nie może.

Śladami „Pryk. Rusi” poszedł korespondent „Now. Wrem.”, omawiając znane wypadki z 28 (15) ub. m. Skreśliwszy pokrótce ich przebieg, tak dalej wywodzi:

„Tysiące najróżnorodniejszych pogłosek zaczęło kursować w mieście w związku z tymi wypadkami. Zorientować się w nich niema najmniejszej możliwości i wątpić należy, czy władzom uda się znaleźć sprawców i osiągnąć jakiekolwiek stanowcze wyniki, na skutek zarządzonych niezwłocznie rewizji i wdrożonego śledztwa.”

„Za najbardziej zbliżone do prawdy, można uważać — pisze „Now. Wremia” — zdanie, utrzymujące się w rosyjskich kołach wojskowych. Rosyjska ludność Lwowa przed kilku już dniami zwracała uwagę na pewne artykuły w gazecie polskiej „Wiek Nowy”, która do zdobycia Lwowa była organem legionistów polskich. W artykułach tych języku Ezopa, mówiono o tem, że szczęście jest bliźniem, że czasami wybawienie przychodzi

pełnie niespodziewanie, przyczem wszystko to było ilustrowane legendami historycznymi. Strzelanie w dniu Podwyższenia Sw. Krzyża — łączą z tymi artykułami. Oświadczają, że tylko przedwczesny wybuch buntu, wywołanego na gruncie kłótni naszego żołnierza z jakimś żydowskim handlarzem uprzedził wielkie nieszczęście.”

„Now Wremia” sądzi, iż winną jest wszystkim dobroduszość rosyjska i niesłychane zaufanie. Życie we Lwowie po wejściu wojsk rosyjskich, rychło powróciło do normy zwykłej.

Co do broni, ludność ją posiadała, ponieważ na skutek zapewnienia prez. m. Rutowskiego, który zapewnił, iż porządek będzie zachowany, władze rosyjskie zgodziły się na zorganizowanie milicji z jakichś weteranów austriackich. Ilu było tych milicyantów i jakimi był ich nastrój — niktogo to nie interesowało. Zadawano się słowem honoru prezydenta miasta i prof. Ziembickiego. Tylko po strzelaniu zaczęto odbierać broń od ludności. Prawdopodobnie sprawdzono chorych w szpitalach. Przecież i pomocnik pełnomocnika Czerwonego Krzyża, poseł do Rady państwa, p. M. Stachowicz, dziwił się, iż chorzy spacerowali po mieście i waleśali się około dworca.”

Powyższą korespondencję lwowską do „Now. Wr.” przytaczamy dosłownie za „Dziennikiem Kijowskim”, którego Redakcja, choć daleko od Lwowa, intuicyjnie odczuła, iż korespondencja jest tenedncyjna i krzywdząca ludność polską tu-tejszą i rozprawiła się z jej treścią w krótkich ale dosadnych i stanowczych słowach. Czytamy tam:

„Najnaiwniejszy, byle dobrej woli czytelnik zrozumie, że korespondencja jest stekiem absurdów, a my dodamy i — fałszów.”

Od mieszkańców Lwowa wiemy, że armia rosyjska przechodząc przez miasto, sprawiła wrażenie imponujące i byłoby poprostu głupstwem przypuszczać, aby przy takich warunkach nawet notorycznym waryatom przyszło do głowy urządzić... „powstanie”.

KRONIKA.

„Gazeta Wieczorna” zdobywa sobie z dniem każdym liczniejsze koła Czytelników i Przyjaciół, o czem wymownie świadczy zarówno wzrastający nakład pisma jak listy do Redakcji. Uznanie to zawdzięczamy usilnej pracy około podniesienia poziomu pisma, niższego co prawda, niż w normalnych warunkach, bardzo jednak wysokiego jak na wojenne czasy, gdy o wiadomości tak niezmiernie trudno. Z dnia na dzień przekonawali się Czytelnicy drogą porównawczą, iż informacye „Gazety Wieczornej” są i wcześniejsze, niż gdzieindziej i wiarogodne, bo z autentycznych brane źródła. Taką będzie „Gazeta Wieczorna” i nadal. Konieczne jest jednak ku temu poparcie ze strony Czytelników, a mianowicie uiszczenie prenumeraty miesięcznej w Administracji pisma, gdyż wobec zmiennej obecnie aury, kolportaż uliczny będzie wielce utrudniony. Cena prenumeraty miesięcznej wynosi 1 kor. 50 hal. lub 50 kop., z odnośzeniem do domu 1 kor. 80 hal. lub 60 kop.

Sztandar pod ciałami poległych. Z Paryża donoszą, że naprzeciwko stanowiska ang armii w porzuconym przez Niemców okopie znaleziono pod kupą trupów sztandar niemiecki, który odesłano do głównej kwatery gen. Frencha.

Ruch telegraficzny. Z Kopenhagi donoszą 8. paźdz. (25. wrz.): Międzynarodowa agencja telegraficzna w Kopenhadze otrzymała od władz pozwolenie na pośredniczenie w przesyłaniu w czasie wojny neutralnych telegramów pomiędzy krajami, wśród których bezpośrednie połączenie jest przerwane. Przesyłką tą są objęte tylko telegramy prywatne i handlowe, nie przyjmując zaś agencja ta telegramów gazetowych. (P. A.)

Prezydent Rzeczyposp. franc. Poincare i minister Millerand wrócili do Bordeaux. Donosi o tem Petr. Ag. Tel. z Bordeaux 8. paźdz. (25. wrz.)

Banki lwowskie, a przynajmniej niektóre z nich nie zawiesiły swych czynności, lecz starając się pomimo trudnych warunków spełniać swoje zadania wobec publiczności, jakkolwiek pozbawione dotychczasowego oparcia o bank austro-węgierski, pracują z pominięciem własnego interesu wyłącznie w duchu obywatelskim.

Bank krajowy prowadzi na szerszą skalę podjętą akcyę, mającą na celu uruchomienie kapitałów głównie przez umożliwienie realizowania różnych wierzytelności.

Drukarnia Polska

„Kurjera Lwowskiego“

Lwów, Chorażczyzna 31. Telef. 1512.

zaopatrzona w najnowsze kroje pism, maszyny do składania syst. „Linotype“, maszyny rotacyjne i pospieszne, wykonuje dzieła, broszury, prospekty, druki bankowe i kupieckie, tabele, cenniki, afisze, gazety i t. p. . Druki barwne.

W tym samym duchu pracuje również gal. Bank hipoteczny, który wytrwawszy na stanowisku, wypłaca klientom swoim na książeczki wkładowe i rachunki bieżące.

Działalność obywatelską obu tych banków uważamy za słuszną podnieść, choćby dla sprostowania mylnej notatki umieszczonej w jednym z pism lwowskich, jakoby z lwowskich banków jedynym miał być Bank przemysłowy, który nie zawiesił czynności.

Pius X. i nagi binst. Zmarły papież czuwał, jak wiadomo, troskliwie nad moralnością swych owieczek, czego dał nawet dowód w wydaniu swego czasu rozporządzeniu. Zabronił on mianowicie wszystkim duchownym przebywania w tawarzystwie dekolowanych dam. Obnażony bowiem binst dam ki jest pochodzenia dyabelskiego i przyprowadza nieraz aż do utraty... głowy. Dostojnicy kościelni, chociaż w zupełności zajmowali doniosłość tego rozporządzenia, znaleźli się jednak w dość przykrem położeniu, gdyż na dworach europejskich nie uznają podczas przyjęć oficjalnych innych sukien, prócz wyciętych. Na te przyjęcia są częstokroć zapraszani z urzędu i dostojnicy kościelni. Nie trzeba dodawać że ci ostatni musieli albo unikać przyjęć dworskich, albo też żądać, aby żony ministrów, ambasadorów i t. d. zapinały swe suknie po szyję. A te chyba nigdyby się na to nie zgodziły i nie chciałyby zapewne podzielać smutnego losu przepięknej Wenus w Watykanie, którą urząd papieski obdarzył błaszaną spódniczką...

Generał Morgen, dowódca wojsk niemieckich, operujących w guberni suwalskiej, liczy 56 lat. Służył w piechocie, uczestniczył w wyprawie kameryńskiej, był wojakowym agentem niemieckim w Konstantynopolu oraz brał udział w pracach około oznaczenia granic na półwyspie Bałkańskim.

Jeszcze kłopoty z rublami. Trafikant przy ul. Fredry 1. 9 wzbrania się przyjmować ruble, jakkolwiek sam nimi wypłaca. Władze powinny zająć się tym panem.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.)

PAROWASTOLARNIA :: BRACI WCZELAK ::

we Lwowie, ul. Łyczakowska 27

wykonuje wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje wykonanie robót na maszynach, ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku.

Wojenny handel zamienny.

Jeden z oficerów rosyjskich opisuje w „Nowem Wremiu“, jak udało mu się kupić konia od oficera kozackiego.

— Chce pan — ofiarował się właściciel konia — sprzedać?... Tylko za co?...

— Jakto za co?

— Pieniądze teraz, jak mówią, straciły wartość...

— Ależ chętnie za dobrego konia zapłacę, ile pan zechce, gdzie koń?...

— Proszę poczekać. Pan pali?

— Nie... niestety nie mogę pana poczęstować...

— Wcało nie o to chodzi, gdyby pan palił, mógłbym sprzedać za cygara, papierosy, tytoń...

— Ależ do tego trzebaby całego transportu...

— Wcale nie. Produkt ten u nas ma wielki popyt. Prostu mówię: odstąpiłbym panu konia za jedno — dwa pudełka dobrych cygar, za tysiąc papierosów... A może pan ma przy sobie coś innego zbytecznego?

— Jakto zbytecznego? — pyta oficer.

— No, może ciepłe rękawiczki, okrycie, albo coś innego...

— Mam... skózaną kurtkę...

— Doprawdy? — ucieszył się właściciel — znaczy, że pan chce oddać kurtkę w zamian za konia? Doskonale!... Chodźmy obejrzeć konia. Kurtka podoba mi się... Ale czy koń będzie się podobał?...

— Boże, przecież za kurtkę każdy koń musi się podobać?!

— Chodźmy więc!

Koń po zabitym oficerze austriackim był wspaniałym wierzchowcem i transakcja doszła do skutku ku zadowoleniu obydwu stron.

— Dobry koń — przychwalał oficer kozacki — ale i kurtka — rzecz nie tania,

Kuba przeciw Niemcom.

Z Petrogradu donoszą: „Rzeczpospolita Kuba, oburzona wrogiem zachowaniem się Berlińczyków wobec rodziny zabitego ministra Rzeczypospolitej kubańskiej, Kwessela, zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami“. (Pośl. Now.)

Z Persyi.

Petrograd 7 paźd. (24 wrz.) Petrogr. Ag. tel. donosi: Wiedeńskie „Corr. Bureau“ i berlińska agencja Wolfa ostatnimi czasy szerzą pogłoski, jakoby Afganistan przygotowywał się do wystąpienia zbrojnego, o rozruchach w Persyi Wschodniej i o przygotowywanej rewolucyi w Turkiestanie. Według informacji „Corr. Bureau“ cała Persya ewakuowana jest przez wojska rosyjskie, oddziały nasze jakoby wysyłane są do Rosyi dla stłumienia rewolucyi w Turkiestanie; emir afgański skoncentrował oddział z 180.000 ludzi na granicy turkiestańskiej, dokąd wysyłane są jeszcze inne wojska afgańskie; perskie prowincje Azerbydżan i Cherosan również występują przeciwko Rosyi. Agencja Wolfa idzie jeszcze dalej. Donosi ona, iż emir afgański wysłał armię, liczącą 400.000 żołnierza regularnego, na Peszawar, z rozkazem zajęcia tego klucza do Indyi, a drugą 300.000 armię — przeciwko Rosyi.

Z tego powodu donoszą nam z poinformowanego źródła, iż armia afgańska zarówno w czasie pokoju, jak podczas wojny, nie liczy w swoich szeregach tyle wojska i w żaden sposób nie może skoncentrować na jednej ze swych granic tak znacznych sił. Poza tem, od początku wojny w Europie, żadne z doniesień nie mówiło o wojennych przygotowaniach Afganistanu, ani o koncentracji armii afgańskiej na jakiejś granicy tego państwa. W równym stopniu bezsensowne są szerzone przez pomienione agencje telegraficzne wiadomości o ewakuacji Persyi przez nasze oddziały, o rozruchach w prowincjach perskich Azerbydżanie i Cherosanie i o rewolucyi w Turkiestanie. Ostatnia prawdopodobnie ma taki sam charakter, jak wiadomość o rewolucyi w Finlandyi, w guberniach Królestwa Polskiego, Odesie i Moskwie, o których już dawno uznano za potrzebne powiadomić ludność Niemiec i Austro-Węgier tak dobrze poinformowane agencje telegraficzne.

Teheran 7 paźd. (24 wrz.). Dziś doręczono rządowi perskiemu odpowiedź rządu rosyjskiego na notę w sprawie ewakuacji Azerbejdżanu. Ewakuacja została uznana przez Rosyę za niemożliwą i za nieodpowiadającą interesom Persyi. Porządek i obrona Rosyan i cudzoziemców w Persyi utrzymywane są wyłącznie przez wojska rosyjskie, z powodu braku sił perskich, mogących zabezpieczyć kraj przed wtargnięciem Turków.

Teheran 7 paźd. (24 wrz.) Gabinet londyński zawiadomił w drodze telegraficznej ambasadora angielskiego w Teheranie, iż ewakuację Azerbejdżanu ze względu na wojnę europejską u-

waża za niemożliwą, myśl zaś zamiany wojsk rosyjskich na jakiegokolwiek wojska perskie za niemożliwą do urzeczywistnienia.

W sprawie pokoju.

Z Waszyngtonu donoszą, że Niemcy zgadzają się na oficjalne dysputy o pokoju. Jednakże stanowisko Anglii, dążącej do unicestwienia Niemiec, jest dotąd niezwalczoną przeszkodą w rozpoczęciu rokowań. Cesarz Wilhelm z drugiej strony gdyby sprzymierzeni dążyć chcieli do złamania i podziału Niemiec, zdecydowany jest bić się do ostatniego żołnierza. Niemcy rozbite — powtórzą epokę czasów napoleońskich, uzbroją starych i dzieci. Niemcy zgadzają się przyjąć status quo przed wojną, sądząc, że będzie to najlepszą gwarancją przyszłego pokoju i rozbrojenia Europy. Koniecznym jest także coś bardziej realnego, niż propozycje usłużnych Stanów Zjednoczonych. Uznając dobre zamiary prezydenta Wilsona, Niemcy nie widzą, jakoby sojusznicy przyjmowali je także.

Anglia powinna odstąpić od zamiaru prowadzenia wojny do końca. Dopóki Anglia jest upartą, Niemcy pozostaną głuchemi na propozycje pokojowe. Niemcy nie zgodzą się na straty terytorialne w Europie, ale uważają za dopuszczalną dysputę w sprawie kolonii.

„Koniec Austrii“.

Dziennik „Kijew“ w przewidywaniach i rachubach swych widząc, jako jedyny możliwy wynik wojny tylko całkowity pogrom Austrii, proponuje następujący podział ziem, stanowiących cesarstwo austriacko-węgierskie:

1) Wschodnia część Galicji z m. Lwowem, jako zamieszkałych przez czysto rosyjskie plemiona, musi przypaść Rosyi.

2) Bukowina, zamieszkała przeważnie przez Rosyan, częścią przez Rumunów, z natury powinna być przyłączona do Rosyi, gdyby jednakże z rozmaitych względów politycznych trzeba było oddać Rumunii część rumuńską, należy przeprowadzić staranne rozgraniczenie, aby ludność rumska w każdym wypadku przypadła Rosyi.

3) Ruś węgierska, t. j. siedm komitatów północnych Węgier z ludnością przeważnie ruską, powinna być koniecznie wcielona do Rosyi. Rosya nigdy nie zapomni procesu w Marmarosz-Sziget i tamtejszych męczenników za prawosławie.

4) Zachodnia część Galicji razem z Śląskiem austriackim, wejdzie w skład tych odwiecznie polskich ziem, które będą złączone w jedną nierozdzieloną całość pod berłem Rosyi.

5) Czechy, Morawy i Słowaczczyna, powinny być zorganizowane w jedno państwo, ze stolicą Pragę.

6) Wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Serbów, będą wcielone bądź do Serbii, bądź do Czarnogóry, odpowiednio do przynależności, a mianowicie:

a) Bośnia, Sławonia, Baczka i Banat Temeszwarski — powinny być przyłączone do Serbii.

b) Hercegowina, zatoka Kotarska i cały pas południowej Dalmacji, przyległy do Hercegowiny — do Czarnogóry.

c) Dalmacja (reszta) powinna być rozdzielona między Serbię a Chorwację, stosownie do religii ludności, prawosławnej lub katolickiej.

7) Chorwacja, miałaby stanowić oddzielną polityczną całość, chyba że sam naród zechce przyłączenia do Serbii. Pobrżeże i Gorycja, miałyby również wejść w skład Chorwacji, ale tylko do granicy większości ludności włoskiej.

8) Tryest, Trydent i Włoski Tyrol — przejdą do Włoch.

9) Kraina i południowa Karyntya, utworzą oddzielną polityczną całość, chyba że sam naród zechce się złączyć z Chorwacją.

10) Niemiecki Tyrol, Salzburg, Górna i Dolna Austria, a także północna Karyntya — utworzy

niemieckie prowincje, które otrzymają oddzielny rząd. Ostateczna decyzja, co do tych obszarów będzie zależna od stanowiska Niemiec i żądań zwycięzców.

11) Węgierskie ziemie, bez dostępu do morza stanowią już królestwo. Kwestya związku tego królestwa z Siedmiogrodem, gdzie Rumuni stanowią większość, będzie zależna od zachowania się Rumunii w obecnej wojnie.

12) Niemieckie elementy, znajdujące się w poszczególnych krajach, a w szczególności w północnych Czechach, nie powinny liczyć na żadną oddzielną polityczną organizację.

Następnie dziennik „Kijew” wyraża obawę, aby czasami Rosya nie uległa fałszywemu uczuciu litości i nie zawarła pokoju zanim wypełni cel, przekazany jej przez historję i kończy temi słowy: „Mapa Europy powinna być zmieniona gruntownie. Zacznie się nowa era, a w niej słowiaństwo zajmie z godnością należne mu miejsce. Wtedy dopiero, nie wcześniej, Rosya odłoży na bok ostry swój miecz i zwróci do pracy pokojowej nad tworzeniem nowego życia”.

Drobne ogłoszenia.

Stara pani separaika, poszukuje zajęcia jako lektorka lub zarządczyni domu. Posiada: zamożne urządzenie trzech pokoi i kuchni oraz srebra stołowe, mogłaby tem dokompletować urządzenie mieszkania. — Zgłoszenia: Marya Pelikanowa, ul. Kraaińskiego 1. 14, parter.

Koncesjonowane Biuro tłum. czoł przy pl. Akademickim 1, przyjmuje tłumaczenia na języki obce i odwrotnie. Biuro podejmuje się także pisanie podań i korespondencji kupieckiej w jęz. rosyjskim, od godziny 10—1 i od 3—5.

Od Wydawnictwa.

Zwracamy uwagę Przyjaciół pisma, iż zbliża się okres dni jesiennych, zimnych i słotnych, kiedy kolportaż uliczny będzie utrudniony, a nawet niemożliwiony.

Kto więc chce mieć w domu „Gazetę Wieczorną”, kto chce mieć najświeższe, ściśle i interesujące wiadomości, ten powinien zaraz uiszczyć prenumeratę na nasze pismo w Administracji przy ul. Sołokoła 1. 4.

Cena prenumeraty wynosi za miesiąc październik tylko 1 K 50 h, a z odnośnieniem do domu tylko 1 K 80 h.



Gafota
Galicyjska mechaniczna
Fabryka obuwia T. A.
we Lwowie

Wyrabia OBUWIE tylko doborowe

DLA PAŃ, PANÓW i DZIECI

SKŁADY:
Rynek 1. 30
(obok handlu J. A. Baczewskiego)
i plac Maryacki,
róg ulicy Kopernika.



„ROMA”

Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka 1. 25. poleca się PT. Publiczności.

LEONIDAS ANDREJEW:

CZERWONY ŚMIECH.

Tłóm. z rosyjskiego.

Ciąg dalszy.

Na jedno mgnienie oka ręce jej dotknęły mej głowy i to mgnienie oka przeszło.

— Wiesz — powiedziała — ja tam jadę.

— Jedź. Ale nie wytrzymasz.

— Nie wiem. Ale im potrzebna jest pomoc. Tak, jak potrzebna była twemu bratu. Oni są niewinni. Będziesz pamiętał o mnie?

— Będę. A ty?

— Będę pamiętać. Zegnaj!

— Zegnaj na zawsze!

Duszę mą ogarnął wielki spokój, w sercu za-gościło wesele, jakgdybym przeszedł już najstraszniejszy okres śmierci i obłędu. I po raz pierwszy wczoraj spokojnie bez strachu poszedłem do domu, otworzyłem drzwi pracowni brata i długo siedziałem przy jego biurku. I kiedy w nocy zbudziłem się nagle, jak gdyby mną kto potrząsnął, i usłyszałem szelest suchego pióra po papierze, nie wzdręgnąłem się, lecz pomyślałem prawie z uśmiechem:

— Pracuj, bracie, pracuj! Twoje pióro nie jest suche. Zwiłżyła je krew ludzka. A chociaż twój papier wydaje się niezapisany, to jego białe, puste arkusze, więcej mówią o wojnie, o rozumie, niż wszystko to, co mogli powiedzieć najmędrsi ludzie. Pracuj, bracie, pracuj!

„Dziś rano wyczytałem, że bitwa trwa dalej i znowu owładnęła mną trwoga i uczucie, że coś się dzieje w moim mózgu. Stąpa widmo straszliwe — już blisko, już staje na progu tych pustych, jasnomych pokoi... Pamiętaj, pamiętaj o mnie najmilszy bracie! Trzydzieści tysięcy zabitych, trzydzieści tysięcy zabitych...”

FRAGMENT XVII.

...W mieście jakieś rozruchy. Rozszerzają się tajemnicze, straszne pogłoski.

FRAGMENT XVIII.

Dziś rano, przeglądając w gazecie nieskończone długą listę zabitych, trafiłem na znajome nazwisko: zabity narzeczony mej siostry, oficer, powołany na wojnę, razem z nieboszczykiem bratem. Po upływie godziny listonosz oddał mi list, adresowany na imię brata. Na kopercie poznałem pismo zabitego: trup pisał do trupa. Ale to jeszcze mniej straszne, niż gdy trup pisze do żyjącego człowieka. Pokazywano mi raz matkę, która przez cały jeszcze miesiąc otrzymywała listy od syna, a już przed tem przeczytała w gazetach o jego strasznej śmierci: rozerwał granat. Był to syn bardzo kochający, każdy list jego pełny był słodkich słów, pociechy, młodej, naiwnej nadziei, złodziej wiary w jakieś tam szczęście. Był już martwy, a co dnia z szatańską punktualnością pisał o życiu. Matka przestała wierzyć w jego śmierć — a kiedy przeszedł bez listu dzień jeden, dzień drugi, dzień trzeci i nastąpiło nieskończone milczenie śmierci, wzięła objema rękoma stary, duży rewolwer syna i strzeliła sobie w piersi. Jak się zdaje, utrzymo ją przy życiu — nie wiem zresztą, nie dopytywałem się.

Długo przypatrywałem się kopercie i myślałem: on trzymał ją w rękach, gdzieś ją kupował, dawał pieniądze, a forys jego chodził po markę, potem on sam może list zaklejał i rzucał go do puszki. Rozpoczął się ruch tego skomplikowanego mechanizmu, który się pocztą nazywa i list popłynął obok lasów, obok miast, obok pól, przechodził z rąk do rąk, zdążając jednak zawsze do raz wytkniętego celu. On naciągnął buty w ten ostatni swój poranek, a list płynął, zabito go, a list płynął, rzucono do jamy, zawalono trupami i ziemią, a list płynął obok lasów, obok miast, obok pól — płynął jak żywe widmo w szarej, ostemplowanej kopercie.

A teraz mam ten list przed sobą. Trzymam go w rękach. Pisany ołówkiem na skrawkach papieru. Niedokończony. Widocznie coś stało na przeszkodzie.

Oto jego treść:

...„Teraz dopiero odczułem, zrozumiałem wielką radość wojny. Poznałem rozkosz odwieczną, rozkosz zabijania ludzi — rozumnych, chytrych, przebiegłych, daleko więcej zajmujących, niż najdrapieżniejsze zwierzęta. Pozbawić kogoś życia — jest taką samą rozkoszą, jak grać w lawntennis planetami i gwiazdami. Biedny mój przyjacielu, szkoda, że nie jesteś tu z nami, że musisz nudzić się ciasnotą i powszedniością życia codziennego. W atmosferze śmierci znalazłbyś to, do czego wiecznie zdążała tęsknota, pełna niepokoju tęsknota twego serca. Krwawa uczta... To porównanie, trochę niejasne, ukrywa w sobie sam rdzeń prawdy. Brodzimy po kolana w krwi, a umysł doznaje zawrotu od tego czerwonego wina, jak krew żartem nazywają dzielne moje chłopcy. Pić krew wroga — wcale to niezły obyczaj, wcale nie taki niedorzeczny jak myśleliśmy. Oni dobrze wiedzieli, co robią...”

...„Wrony kraczą. Słyszysz? Wrony kraczą. Skąd tyle ich się wzięło? Niebo poczerwniało. Posuwają się za nami całą chmurą. Wyzbyły się instynktu bojaźni, towarzyszą nam wszędzie, krążą ciągle nad nami, a szeregi wojska postępują, jak gdyby pod czarnym kręcącym się parasolem, jak gdyby pod ruchomym drzewem, z czarnymi liśćmi. Jedna z nich podleciała mi do samej twarzy, chciała uderzyć dziobem, widocznie myśląc, że już nie żyję. Wrony kraczą, i to mnie trochę niepokoi. Skąd ich się tyle wzięło?”

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej”, Lwów, Chorażczyzna 31

Dozwolono przez wojenną cenzurę.